

Z powodu święta uroczystego Dziennik jutro nie wyjdzie.

Poznań, 31 października. W chwili obecnej zjazd cesarza Francuzów z cesarzem Aleksandrem w Nicei już się odbył. Cesarz Napoleon przybył w czwartek wieczorem i stanął w gmachu prefektury; nazajutrz cesarz Aleksander przybył do prefektury w chwili, gdzie cesarz Napoleon wybierał się, by go odwiedzić. Monitor powiada, że car chciał uprzedzić gospodarza, ażeby mu podziękować za dobre przyjęcie na ziemi francuskiej. Cesarz Napoleon w sobotę po południu już przybył znowu do Tulonu celem odbycia przeglądu tureckiej eskadry, a wczoraj przed południem o godzinie 10 miasto to już opuścił wracając do Paryża. Cesarz Aleksander wczoraj wieczorem miał opuścić Niceę.

Ponieważ spotkanie się nastąpiło po wystąpieniu dyplomatycznym Francji w sprawie polskiej i owej butnej odpowiedzi księcia Górczakowa, ponieważ obaj monarchowie już dawniej, na zjeździe w Stutgardzie, po wojnie krymskiej osobie się poznali, a nadto ponieważ różne negocjacje poprzedziły zjazd do ostatniej niemal chwili jeszcze niepewny, chociaż znowu przygotowany, powszechnie więc przypisywano zjazdowi wielką doniosłość polityczną. Mniemano że cesarz Napoleon korzystając ze sposobności porozumie się z carem względem kombinacji która by uwzględniając narodowość Polaków uczyniła zarazem zadość dynastycznemu interesowi rosyjskiemu. Aby temu zapobiedz, korzystano z pobytu margrabiego Popoli w Darmstadtzie który tamże złożył carowi list odwołujący go, i ks. Górczakowski wracającego na Paryż posła, aby cesarzowi Francuzów wyraził, jak wysoko ceni cesarz rosyjski przyjaźń Francji, jak niezmiennie Rosja pragnie być w dobrem porozumieniu z Francją i cesarzem Napoleonem, ale że właśnie dla tej serdecznej przyjaźni car prosi cesarza, by ni słowem nie dotknął kwestii polskiej w rozmowach, które by obaj monarchowie ze sobą mieli, bo car nawet rozmawiać nie chce o Polsce. Dyplomata włoski przyjął zlecenie trudne dla dyplomatów rosyjskich, aby uwiadomić cesarza o usposobieniu dworu rosyjskiego względem sprawy, która nie przestała zajmować cesarza Napoleona.

Pierwsze wrażenie po odebraniu tej komunikacji na cesarzu było jak najgorsze, i ono to tłumaczy wahania się w Tuileryach z odwiedzinami, które publiczność uważała za mające nastąpić już niezawodnie. List cara napisany bardzo serdecznie i zabiegły p. Budberga miały wreszcie skłonić cesarza.

Tym sposobem w więc zaniechał cesarz Francuzów poruszenia spraw polskich, o których już na zjeździe w Stutgardzie była mowa, a które najzupełniej skreślono z programu zjazdu tereźniejszego po kategorycznych oświadczeniach księcia Górczakowa. Tym sposobem materii do rozmów zapewne dostarczyło tylko położenie ogólne, a w Paryżu zapewniają, że zjazd jest wynikiem zwykłej grzeczności, i że nie zgoda niema do czynienia z polityką. Ze wszelako pomimo uchylecia sprawy polskiej uważają za niepodobieństwo, by w obec położenia skomplikowanego Europy politykę zupełnie z rozmów było można wykluczyć, mniemają, że zamieniano poglądy ogólne, gdzie zapewne nie brakło zapewnień o wzajemnym przyjaźniem usposobieniu, co zresztą w niczem nie wiąże. Wiadomość udzieloną biurowi Wolff, że w Petersburgu wzięto górę stronnictwo Polakozerców, potwierdzona zresztą listami, zdaje się zostawać w związku z oświadczeniami księcia Górczakowa powierzonemu margrabiemu Popoli. Również zachowaniu się cara w Nicei zdaje się odpowiadać, a może ma je ilustrować artykuł Deutsche Petersb. Ztg. który rozwodzi się nad zapatrywaniem Gazety Moskiewskiej o stosunkach Rosji, powiada, że Rosja nie chce podobno, ani też się nie stara o zwiększenie wpływu, że zamiast tak jak inne państwa, szukać gwarancji w sojuszach, żąda jedynie rozwoju wewnętrznego, i dla tego więc pragnie przyjaznych stosunków do wszystkich państw a zwłaszcza do sąsiednich.

P. Bismarck już w piątek opuścił Paryż, powołany do swego monarchu do Blankenburga, przed powrotem do Berlina.

W Wiedniu wczoraj o godzinie drugiej z południa w ministerstwie spraw zagranicznych podpisano dokument zawarty o pokoju z Danią. Pełnomocnikiem z strony austriackiej był hr. Rechberg, z którego ministerstwa dzieło przyszło do skutku. Minister ustępujący doznał względów wysokich ze strony cesarza Franciszka Józefa, który go obdarzył orderem złotego runa. O znaczeniu zmiany osób w ministerstwie spraw zagranicznych austriackim, zdania są najsprzeczniejsze. Następca hr. Rechberga, gubernator wojenny Galicji, hr. Mensdorf Pouilly, dotąd nie dał żadnej skazówki, z którejby wnosić można o zmianie polityki rakuskiej w jakimkolwiek kierunku. Krążyły tylko pogłoski o odwołaniu barona Bacha z Rzymu. Wprawdzie w ministerstwie wiedeńskim dyskutowano podobno, czy znieść stan oblężenia w Galicji, ale dotąd się o to tak nie owak nie zdecydowano.

Zamach w Furlanach skończył się cofnięciem się owej partii która uderzyła na Spilimbergo, w góry, jak nam donoszą z Paryża, w skutek jakiegoś tajemniczego telegramu. Turyska Opinione, mając na myśli Mazziniego, powiada że on jest dziełem znanego stronnictwa, które pragnie Garibaldi znieślić do udziału w ruchu. Mniemano że tego dopnie najłatwiej, jednego z synów jego kompromitując w zamachu, lecz zamiar się nie powiedzie. Pogłoski szerzone o powodzeniu tej hupki są fałszywe, i tylko w błąd mogą wprowadzić. Z raportów wiarygodnych widzimy, że wojska rakuskie

wyprowadzone przeciw powstańcom, kilka partii rozproszyły, inne osaczyły zewsząd. Rząd włoski, ganiąc ten postęp osób nierozważnych, przedsięwzięcie środki ażeby zapobiedz, iżby on sam był wciągnięty do walki, której wprowadzić w zasadzie nie potępi, lecz w której sobie samemu musi zachować decyzję skoro chwilę poczeka za stosowną.

Z Kopenhagi donoszą z dnia wczorajszego, że minister spraw wewnętrznych oświadczył posłom z Jutlandyi na zgromadzeniu prywatnym, iż pokój zawarto z terminem ratyfikacji trzech tygodniowym; po trzech tygodniach wojska obecne mają Jutlandyę opuścić. Dokument pokoju ustanawia granicę zachodnią od Wester Wedstedt wzdłuż Gandrup; północną niżej Christiansfelde, do Heil minde od wschodu. Podobno skreślono z sumy awersyjnej pół miliona, za co Duńczycy mają wynagrodzić straty z zabranych okrętów.

Z Anglii donosi Morning Herald, że królowa pragnie rozwiązania parlamentu w przyszłym miesiącu. Wybory nowe mają się skutecznie wedle spisów, które inspektorowie wyborczy obecnie przeglądają i poprawiają. Z Japonii nadeszły wiadomości o wypadkach w zatoce Simonosaki. Wedle nich miano strzelać z warowni księcia Nogato na statek angielski „Cormoran“ i zmusić go do połączenia się z eskadrą. Jaki był powód do tego strzelania, niejasno. Koniec końcem admirał angielski sposobił się do energicznej walki.

Z Ameryki nadeszły wiadomości z Nowego Jorku, z dnia 21 października. Unioniści pod Sheridanem pobili generała Longstreet dnia 18 października w pobliżu Strasburga i odebrali mu 50 armat.

NPan raczył udzielić pozwolenie policyjnemu administratorowi Szczecnemu, w Eltkunach, noszenia nadanego mu przez cesarza rosyjskiego orderu 6. Stanisława trzeciej klasy.

L. C. Berlin, 29 października. Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom.

Prezes Büchtemann zajął posiedzenie o godzinie 9 i przystępuje do badania obżalowanych hr. Bolesława Chotomskiego i Jana Koronowicza, właścicieli domu komisowego w Królewcu. Wedle oskarżenia założono dom ten głównie, aby ułatwić stosunki kupieckie agentom rządu narodowego i transportowanie broni, amunicji i przyrządów wojennych. Założycielem owego domu komisowego, który w lecie r. 1862 powstał, jest obżalowany Juliusz Bolesław hr. Dönhaim Prawdziwy Chotomski. Tenże oświadcza, że został kupcem głównie dla tego, że podniesienie stanu kupieckiego w Polsce uważa za obowiązek obywatelski, aby dowieść cywilizowanemu ludowi Europy, iż naród polski i pod tym względem równie jest dojrzały jak inne narody i może z każdym konkurować także i na polu handlowym. Obżalowany obrał stan kupiecki i dla tego, aby udowodnić, że nie dzieli przestarzałych zasad, wedle których handel nie przystoi szlachcicowi polskiemu. Przechodząc do skargi ogólnej wyjaśnia obżalowany, jak gorącym i czystym jest uczucie patriotyzmu w Polakach i przywodzi zdanie Helzla i Zöpfla w tej kwestii wypowiedziane. Wedle obżalowanego ten zbytek patriotyzmu i poświęcenia dla sprawy ojczyzny, stanowi nieszczęście polskiego ludu. Obżalowany kreśli dalej wymownymi słowami przesładowania polskiego narodu. Życie ludowe zniszczono, duch narodowy ścigają, aby go wytępić, zaprzeczono praw narodowych; przesładowa język ojczysty, ten najdroższy węzeł, łączący człowieka z ziemią, na której się zrodził i na której mieszka, ten język, przez który jedynie wnikać można w myśli i życie duchowe narodu. Polakom dzieją się najgorsze krzywdy, jakich żaden naród dotąd nie doznał; boleść ogólna w każdym odbija się sercu polskiem, a rewolucje nie są czem innym, jak tylko protestacyami, które lud polski krwawą swą w dziejach świata zapisuje. Żaden z obżalowanych nie myślał nigdy o gwałtownym oderwaniu od monarchii pruskiej jakiegokolwiek jej części. Oskarżenie zdradza jak największą i zdumiewającą nieznajomość stosunków polskich. Obżalowany twierdzi, że przypisywano niesłusznie zbyt wielką wagę rządowi narodowemu w Warszawie. Rząd ten był tylko garstką szlachetnych młodzieńców, którzy wśród ogólnego nieszczęścia i rozpaczli utworzywszy ścisłe kółko nagle uczuli się powołanymi do kierownictwa sprawami całego narodu, i aby pokryć swą słabość, otoczyli się płaszczem tajemnicy. Niepodobna zatem, aby król, prokuratora z obawy przed tą garstką, stworzyła ów olbrzymi akt oskarżenia. Obżalowany zapuszcza się dalej w obszerny wywód stosunków handlowych polskich. Prezes przerywa mu uwagę, że odchodzi od rzeczy.

Oskarżenie przytacza naprzeciw obydwom obżalowanym, że kilkakrotnie zawierali interesa z kupcami broni Rosenkranzem w Królewcu i Merremem w Berlinie, że wreszcie w Królewcu kompletne urządzili składy broni i przyrządów wojennych, które ztąd transportowano do Tyłży, a ztamtąd do Królestwa Polskiego. Obżalowany Koronowicz przyznaje, że zakupował nieraz broń, lecz zaprzecza, aby to czynił w zamiarze wspierania powstania polskiego.

Po ukończeniu badania wnosi rzecznik Lent, aby sąd dozwolił obżalowanym, którzy częścią uwolnieni, częścią za kaucją wypuszczeni z więzienia zostali, przybyć dopiero na

dzień 9 listopada napowrót do Berlina, gdyż rychły do końcowego plaidoyer nie przyjdzie. Prezes odpowiada, że zawieszano jeszcze kilku świadków co do ogólnej części oskarżenia, i że w tym samym celu odcytane będą jeszcze niektóre skrypta. Sądzi, że do dnia 5 listopada ukończy badanie obżalowanych i będzie mógł przystąpić do wysłuchania zawezwanych świadków. Że zaś w sprawach dotyczących ogólnej części oskarżenia wszyscy obżalowani przytomni być winni na sali posiedzeń, przeto zezwolił, aby urlop przedłużyć im aż do 3 listopada. Obżalowanym okazano tyle względności, iż zapewne skarżyć się niemogą. Na zapytanie rzecznika Elvena (świadcząc, że i ci obżalowani, którzy otrzymali urlop tylko do 1 listopada, dopiero 3 listopada rano stawili się winni w Berlinie).

Obżalowany Juliusz Reichsstein (lat 23) wyznania mojżeszowego, poddany rosyjski, syn kupca Leiby Reichsteina w Augustowie, dzierżawcy podatku od mięsa i napojów w Augustowie i Lipsku i myta mostowego w Żomży i Maryampolu, za które rocznie opłaca rządowi rosyjskiemu 13,000 rs., — oskarżony jest o udział w powstaniu przeciw Moskwie przez zakupno i transportowanie broni i amunicji dla oddziałów polskich. Obżalowany zapytuje nasamprzód prezesa, czy staje przed sądem jako współobżalowany, czy jako świadek. Gdy zaś prezes mu na to odpowiada, że jest oskarżony o zbrodnię stanu, oświadcza (obżalowany), że mając wolny czas w więzieniu do studyów prawa pruskiego, dużo się zatapał w § 66 kodeksu karnego i że obecnie widzi się spowodowanym zapytać wysoki trybunał, czy możliwem jest, aby mógł swemi dziesięciu palcami oderwać W. Księstwo Poznańskie od monarchii pruskiej?

(Ogólny śmiech i wesołość.)

Prezes: Pan żartujesz, przecież zaręczam Panu, że sprawa ta bynajmniej nie jest żartobliwą. Jeśli Pan wyrażenie „oderwać“ bierzesz w sensie fizycznym, w ówczas przyznaję, że podobnego zapatrywania się nie pojmuję.

Obżalowany: Zaręczam panu prezesowi, że bynajmniej nie żartuję.

Wedle oskarżenia znaleziono przy obżalowanym przy aresztowaniu go dnia 3 marca 1864 w Gabinetu fotografii z napisem „Carte nationale“, na której znajdowały się wizerunki znakomitych wodzów i kierowników powstania polskiego jak np. Działyńskiego, dra Niegolewskiego, Kaźmierza Unruga, Guttrego, Mieleckiego, Calliera i innych; prócz tego zaś kartę urlopową z dnia 25 sierpnia 1863, w której powiedziano, że obżalowany otrzymuje urlop na miesiąc dla słabości zdrowia. Karta ta opatrzona była czarną pieczęcią z orłem i pogonią i napisem: „komisarz rządowy w województwie augustowskim.“

Obżalowany miał z początku twierdzić, że żadnego udziału nie brał w powstaniu polskim, później przecież zmuszony był przyznać, że ową kartę urlopową otrzymał od komisarza rządu narodowego w województwie augustowskim niejakiego Artura Aweydy, że później ułatwiał zakupno broni temuż Aweydzie i był pośrednikiem pomiędzy nim a hr. Chotomskim i dr. Szulcem.

Obżalowany oświadcza, że fotografię otrzymał w podarunku od osoby, którą mógłby nazwać. Opowiada dalej przybycie swe do Prus i aresztowanie swe w Gostyniu. Następnie odwołuje wszystkie dawniejsze zeznania, zaręczając, że je uczynił pod naciskiem groźb i wpływu policyi, która w rozmaity sposób nielegalny wmuszała w niego odpowiedzi, jakich żądała. Obżalowany zaprzecza, aby kiedykolwiek żywił zamiary zbrodnicze przeciw Prusom i twierdzi, że obżalowanych Chotomskiego i dr. Szulca wcale niezna. W Królewcu tak mu się podobało, iż zamierzał w Prusach się osiedlić. „Gdyby prokuratora“, powiada obżalowany, „zechciała się była przebrać w się pofatygować do Królestwa Polskiego, byłaby się wtedy przekonana naocznie, iż o zbrodni stanu przeciw Prusom nigdy tam mowy nie było.“

Ponieważ obżalowany odwołał wszystkie swe dawniejsze zeznania, przeto wnosi prokurator Mittelstaedt o wysłuchanie urzędników policyjnych, z którymi obżalowany miał do czynienia. Rzecznik Elven zauważa, iż jak się zdaje, starano się jak najdłużej utrzymać obżalowanego w przekonaniu, iż jest powołany na świadka, i dlatego poczynił on rozmaite zeznania, aby się co najprędzej z rąk policyi wydobyć. Prokurator Mittelstaedt odpowiada, że właśnie przekonanie takie spowodowało zapewne obżalowanego do mówienia prawdy.

Następnie słuchają świadków w sprawie obżalowanych hr. Chotomskiego i Koronowicza. Świadek Jagielski, inspektor policyjny z Królewca zapytany w ciągu badania, czy przeciw obżalowanemu Reichssteinowi używał groźb, mianowicie iż go wyda władzom rosyjskim, zaprzecza temu i twierdzi, że obżalowany poczynił wszystkie zeznania dobrowolnie, z swęj strony wyrażając obawę, aby go nie wydano Moskalom.

Rzecznik Elven zapytuje świadka, czy nie powiedział do obżalowanego Reichsteina: „Prześle cię Murawiewowi, pod szubienicą poczynisz zeznania.“

Świadek (zmieszany): Nie mogę sobie tego przypomnieć...

Rzecznik Elven: Proszę o odpowiedź stanowczą.

Świadek (jeszcze bardziej zmieszany): Nie przypominam sobie... Może być wreszcie...

Rzecznik Elven: Czy świadek powiedział, że każe obżalowanego okuć w kajdany?

Świadek: Niewiem — nie przypominam sobie —

Po tem tak ciekawym intermezzo, wysłuchują jako świadka, faktora Maya z Królewca, obecnie właściciela piwiarni, którego inspektor policyjny Jagielski przyśledztwie miał znieważać. Jagielski zaprzecza temu, świadek zaś widocznie zakłopotany oświadcza, że p. komisarz tylko fukał na niego słowami obelżywymi. Obrona twierdzi, że ów May otrzymał nagrodę za rozmaite denuncjacje koncesyja na założenie piwiarni. Świadek przeczy, Jagielski zaś utrzymuje, że dopiero od Maya dowiedział się, iż tenże posiada piwiarnię.

Następnie słuchają jeszcze jednego świadka, który przebieg w sprawie tylu obżalowanych razem był badany, iż niepodobna było dokładnie ująć wątek rozpraw. Świadek ten będzie jeszcze raz na przyszłym posiedzeniu wysłuchany.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 1/4. Najbliższe posiedzenie w poniedziałek o godzinie 9.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 28 października. Dzień Warsz. ogłasza manifest carski o zaciągu wojskowym w Rosyi, wedle którego na 1000 dusz męskich 5 powołanych zostaje do wojska, w ziemach zaś Zabrzanych i w gubernii archangielskiej prócz tych pięciu jeszcze po jednym od tysiąca z powodu, że w roku zeszłym zaciąg w prowincjach tych nie było. W ten sposób ówa zapowiadana redukcja armii rosyjskiej równa się jej podwyższeniu, gdyż 100,000 nowozaciągniętego wojska o połowę przewyższy liczbę rozpuszczonych żołnierzy.

Pułk kozacki nr 18, który przez 5 lat stał załogą w Królestwie Polskiem i w powstaniu zeszłorocznym odznaczył się grabieżą, dżabianiem rannych i pastwieniem się nad bezbronniemi, opuścił Warszawę, udając się nad Don. Generał hr. Berg w rozkazie dziennym do wojsk warszawskiego okręgu nie szczędi pochwał całemu pułkowi przy pożegnaniu i oświadcza szczególną wdzięczność pułkownikowi Riediczkinowi „za nieustraszoną i męstwo stale okazywane przeciw buntownikom polskim.“

Kijów, w październiku. Dzienniki moskiewskie przynoszą zjad nowy wyrok Annienkowa. Seweryn Turzański, sekretarz gubernski i obywatel powiatu hajsyńskiego na Podolu, mający lat 29, za współzucie (soczustwie) dla powstania polskiego i poddawanie wielu, aby w niem udział wzięli; tudzież Stanisław Zdanowicz, mający lat 38, także z powiatu hajsyńskiego, urzędnik szlacheckiej opieki, za zamiar wzięcia udziału w powstaniu i ukrywanie broni, wyrokiem z dnia 8 września r. b. skazani, po pozbawieniu wszystkich praw: pierwszy na 10 lat katorgi w twierdzach sybirskich, drugi na osiedlenie w Sybirze.

ROSYA.

Petersburg, 25 października. Cesarz rozkazem dziennym rozkazał: 1) Znieść twierdzę Omską oraz tamtejszy zarząd komendanta z ordynanshauszem. 2) Obowiązki komendanta w Omsku, włożyć w części na dyżurnego sztab-officera wojsk zachodniej Syberyi, a w części na dowódcę, kwaterującego w Omsku syberyjskiego batalionu liniowego nr 4.

Do dziennika St. Pietierburgskija Wiadomości piszą z Kurgan w gubernii tobołskiej, że miasteczko to ucierpiałoby już przedtem nie mało od epidemicznych w Rosyi pożarów stało się znowu ich pastwą; na ten raz kilku nawrotnie zgorzało 80 najpiękniejszych domów, a okoliczności towarzyszące tym pożarom przekonują, najnieuważniejszych że przyczyną ich było podpalenie, jakkolwiek rzeczywistych sprawców nie wykryto dotąd. Powtarza się więc tutaj jak widzimy też sama historia, co i z innymi miastami Rosyi. Wiadomo czytelnikom naszym, iż niema prawie miasta albo miasteczka w Rosyi, gdzieby się nie znajdowała wieksza lub mniejsza ilość naszych współrodaków skazanych na wygnanie. Gdy zaczęły tego lata pląnąć miasta Rosyi, rozpacz pogorzelców podsycała nienawiścią plemienną, niewiele się wahała, wskazując wygnańców polskich jako sprawców niedoli, których daremnie szukano. Z tego też powodu w niejednym miejscu wygnańcy doświadczali prześladowania. Zachowanie się wygnańców, spieszących z ratunkiem i pomocą wszędzie, gdzie tego była potrzeba, nadaremnie walczyło z zawziętością uprzedzenia. Nienawiść tych którzy się do solidarności z prześladowcami poczuwali, jeszcze się bardziej podsycała niewinnością i czystością ofiar, które wśród siebie widzieli. Podobny stan rzeczy miał miejsce i w Kurganie. Stałość jednak wygnańców, ich prawdziwie chrześcijańskie uczucie doczekały się wreszcie uznania. Cytowany przez nas korespondent powiada, że liczba spalonych domów najniżejby trzy razy tak wielką była, żeby nie pomoc Polaków i włościan z okolicy. „Największą część kupców i mieszczan powiada korespondent zajęci byli wywożeniem w pole majątków swoich, jestto jakby ucieczka z pola walki. Naturalnie, że oni przez to zaszkodziли tylko sprawie ogólnej, gdyż podczas pożaru nie było ani wody, ani wiader, ani siekier, ani drabin. Polacy tylko, według zwyczaju narodu swego, zjawili się z siekierami i wiadrami; Rosyanie, także według narodowego zwyczaju, przybiegali z próżnemi rękami i otwartą gębą... Powiadamy bez przesady, że niektóre domy, zawdzięczają swe ocalenie, wcale nie narzędziom straży ogniowej, lecz dzielnym muszkułom Polaków i włościan okolicznych; pod ich łącznym naciskiem padały wrota, płoty i ściany zabudowań. Oswajanie się z pożarami, bliższe zapoznanie się z Polakami czy coś innego było przyczyną, dosyć, że ludność miejscowa z większym daleko spokojem patrzy na wygnańców Polaków. Gdy się pożary zaczęły, jednakowo uprzedzeni byli przeciwko nim jak mieszczanie tak i okoliczni włościanie. W mieście a nawet i między wieśniakami krążyła znana broszura „Opolskiej krzywdzie i o rosyjskiej prawdzie.“ W jednej wsi włościanie wskazali po prostu na tę broszurę urzędnikowi, który dowodził bezzasadności ich podejrzeń. Prócz tego w wielu miejscach, przy prowadzeniu

śledztwa, włościanie obwiniali swych sąsiadów o podejrzenie stosunki z Polakami dla tego tylko, że przywozili oni czasami różne rzeczy z rynku do mieszkań tych ostatnich i doświadcza ich gościnność przyjęcia, o czém rozpowiadali w swych wioskach. Podejrzenia na Polaków zaczęły milknąć w miarę jak pożary w mieście mniej częstemi były, a teraz sami włościanie powiadają: „nie, już to chyba nie Polacy, ale nasi.“

FRANCYA.

± **Paryż, 27 października.** Wiadomości otrzymane z Turynu są najzupełniej uspakajające. Pierwsze posiedzenie izby odbyło się z godnością właściwą tak poważnej chwili, w której przedstawiciele narodu o przyszłości kraju stanowią mają. Bez względu na natężoną pozycją ministerium na pierwszym zarządzie kroku, potrafiło otrzymać dwa zwycięstwa, zawdzięcza to panu Lanza, który złożył dowody wielkiej znajomości taktyki parlamentarnej, jak w przeprowadzeniu ważności obrad nad prawem zatwierdzającym konwencyę i przeniesieniem stolicy, tak również odroczeniem dyskusji o rozporządzeniu śledztwa względem wypadków wrzesniowych. Nie drażniąc namietności żądanych, potrafił zręcznie uchylem się pohamować ich wybuch i powstrzymać rozprawy, które ze względu na roznamietnienie ogólne i drażliwość położenia, mogłyby tylko utrudnić narady nad najważniejszą kwestyą. Widoczne jest jednak, że ministerium nieczuje jeszcze pod sobą stałego gruntu, bo musi z najmniejszymi rachować się przeszkodami. Czy potrafi go zdobyć, przewidzieć trudno: to tylko pewna, że rozmaite pozorne oszczędności jak np. odjęcie subwencyi wypłacanej przez rząd włoski rozmaitym dziennikom zagranicznym i inne tym podobne dowodzą, że silnego prądu wypadkom ministerium to nadać niepotrafi. Zapewne przyjsie jego do władzy w tak trudnych warunkach, może być uważane za poświęcenie, tem nie mniej jednak pragnęlibyśmy widzieć więcej decyzji, mniej zwracania baczenia na drobnostki, a więcej szerszego poglądu na przyszły rozwój działalności, do jakiej lud włoski logiką życia politycznego jest powołany.

Zamieszki we Furlanach już się skończyły, a skutki ich konieczne ciężko dadzą się uczuć mieszkańcom. Jak się zdaje powstańcy pragnęli zająć Bellunę, bronioną przez batalion strzelców austriackich. Dnia 19 w liczbie stu biwakowali na placu w Capo di Ponte, odległej 18 mil włoskich od Belluny. Tegoż dnia otrzymali depeszę niespodziewaną, która im nakazywała zawiesić działania. Zkąd była ta depesza, niewiadomo; to tylko pewna, że po jej otrzymaniu pochwali broń i rozbiegli się. Żaden z przywódców nie był ujęty, ale za to policya pochwyciła 50 młodych ludzi podejrzanych o sprzyjanie ruchowi. Ci odpowiadają za tych, co uciekli. Każdy taki wybuch nierozważny a wywołany przedwcześnie, krępuje na przyszłość rzeczywiste działanie i więcej szkody niż pożytku sprawcom przynosi. Wenecya do podniecenia uczuć patriotycznych, nowych ofiar niepotrzebuje. Miała ich dosyć, obecnie każda ofiara krwi szlachetnej powinna ogólnie być szafowana.

W przededniu wielkich wypadków, gdy Włochy będą może potrzebować wielkich ofiar i wielkiego sił skupienia, marnowanie ich na manifestacyjne fajerwerki podwójnym jest grzechem: nie winimy tych co za broń chwycili, są to szlachetni zapaleńcy, kwiat rozbudzonego życia narodu, ale winimy tych co sami bezpieczni, wysyłają stu na złamanie austriackich szyków.

Obrady przygotowawcze w biurach parlamentu włoskiego, zebrania deputowanych, które miały miejsce dnia 25 i 26 wykazują, że prawo przez ministerium proponowane przejdzie z znaczną większością, z 9 biur 7 już się oświadczyło za konwencyę. Wczoraj 200 deputowanych zebranych na naradach wstępnych oświadczyło się także za tem prawem. Wiele się przyczyniło do wyjaśnienia stanowiska kwestyi nota p. Nigry o której wspomnieliśmy we wczorajszej korespondencji.

W Paryżu dzienniki północne i w ogóle ludzie mający pretensyę uchodzić za dobrze poinformowanych, pragną zmniejszyć doniosłość noty p. Nigry i przekonać, że rząd francuski żadnej solidarności z opiniami p. Nigry przyjąć nie może i nie chce. W Monitorze dotychczas niespotkaliśmy stanowczego wystąpienia przeciw temu dokumentowi który za najlepszy służyć może komentarz do konwencyi z dnia 15 września. Pojmujemy skromność takową, jest ona konieczną, ale les enfans terribles dyplomacji, rzadko bardzo nieświadomie się zdradzają. Mowa p. Pepoli w Medyolanie i nota p. Nigry są w zupełnej zgodzie ze sobą. Trudno znowu przypuścić, że ci męzowie stanu nieocenili doniosłości słów swoich w tak ważnej chwili; tłumaczenie znowu, że nota p. Nigry wywołana została przez kłopotliwe położenie ministerium w obec izb zebranych, nie wydaje nam się bardzo prawdopodobnem. Okłamywać izby, na swoje ryzyko, nie będąc pewnym, że zaprzeczenie z Paryża nóg nie podetnie, to niebezpieczna dosyć zabawka. Przypomnijmy zawód dyplomatyczny Cavoura: ileż to razy robiono mu zarzuty podobne, a jednak wypadki nigdy mu kląmu nie zadały. Czy p. Nigra potrafi zastąpić znakomitego twórcę jednoci włoskiej, trudno przewidzieć; to tylko pewna, że przeprowadzenie konwencyi będzie stanowiło jeden z najświetniejszych dni w zawodzie politycznym młodego dyplomaty. Są chwile trudne gdy niedyskreca taka jak p. Pepoli i p. Nigry, mogą mieć wielką doniosłość i w skutki bywają obfite.

Co do skutków wizyty cesarza oddanej carowi i carowej w Nicei zdania się dzielą; jedni twierdzą, że w niedzielę oczekiwany jest car w Saint Cloud, wraz z cesarzem Napoleonem, inni znowu uważają to za niepodobienstwo. Wszystkie dzienniki bez wyjątku prawie ostro się odzywają o pobyć cara na ziemi francuskiej, zgadzają się na to, że gościnność wkłada na Francyę pewne obowiązki, lecz są granice wszystkiemu i nie ukrywają tego wcale, że przybycie cara do Paryża uważałoby za urąganie zbyt nieogłędne i że żadna siła nie byłaby w stanie powstrzymać manifestacji, któreby gościami nie robiły wielkiej przyjemności, a władze miejscowe musiałyby się tylko kompromitować bezowocnie.

P. Bismark był wczoraj na obiedzie u p. Goltza, gdzie cały świat dyplomatyczny był zebrany; dzisiaj odjeżdża do Berlina.

Programat finansowy ministerium włoskiego i prawa dotyczące wyprzedazy dróg żelaznych i dóbr narodowych będą przedstawione po zatwierdzeniu konwencyi i przeniesieniu stolicy. Opinia publiczna w Turynie najmocniej jest przekonana, że przeznaczony 7 milionów nie pokryją połowy wydatków na przeniesienie stolicy przeznaczonych.

Paryż, 25 października. P. Gueroult umieścił w Opinion Nationale artykuł z powodu podróży cesarza rosyjskiego do Nicei. Odmalował on w nim jaskrawymi farbami postępowanie rządu rosyjskiego w Polsce, a kończąc wyraził ubolewanie, że nie mógł sympatyczniej wyrazić powitać przybyłych do Francyi cesarstwa rosyjskich, zarazem dodał przekonanie, że dziennikarstwo nie dopełniłoby swojego powołania, gdyby nie stało się w tej okoliczności organem oburzonego sumienia opinii publicznej, tem bardziej, że cesarz Aleksander znał dobrze uczucia Francyi dla Polski i nie mógł się spodziewać, aby jego przybycie zdołało je zmienić. Artykuł ten napisany jest z wielką miarą i godnością.

Izba handlowa paryska ogłosiła niedawno następne wypadki ruchu wewnętrznego tego miasta w r. 1863; podajemy tu ważniejsze szczegóły w okrągłych cyfrach. Paryż konsumuje rocznie: Mięsa za 153,000,000 franków. — Chleba za 96,000,000 frank. — Wina za 192,250,000 frank. — Piwa za 10,000,000 frank. — Czekolady za 15,200,000 frank. — Ciasta i pasztetów za 24,000,000 frank. — Śmietany, sera i masła za 35,500,000 frank. — Cukierków (bonbons) za 11,000,000 fr. Odbyt kupców korzennych (Epiciers) których jest 3370, wynosi około 140,000,000.

W Paryżu jest 3332 restauracyi, poczynając od tej która za 32 sous (około 3 złp.) daje zupę, trzy potrawy, przystawkę, wety i półbutelki wina, aż do złoczonego salonu, gdzie za brzoskwinie płaci się w sierpniu sześć franków. Wszyscy mają odbytu za 104,800,000, nielicząc dodatku dla garsonów wynoszącego około dwóch milionów fr., czyli blisko 2 od sta wydatku ogólnej konsumpcyi.

Odbyt krawców, dających ton całemu światu eleganckiemu, czyni przeszło 100,000,000.

Wyrobiamy gorsetów za 8 600,000, rękawiczek za 45 mil., koszul i innej bielizny za 17 mil., damskich kapeluszy, czepków i t. p. strojów za 21 mil., zapalek za półtora mil., lakieru i szuwaksu za 2,350,000, fałszywej biżuterii za 18,000,000, zębów sztucznych za 1,700,000, szkieł emaliowanych do oczu za 85,300 frank., kart do gry za 1,839,000, bilardów za 2,300,000, kapeluszy za 30 mil., kaszekietów i czapek za 10 mil., obuwia za 87 mil., kostiumów za 730,000, broni siecznej i palnej za 4,221,000, perfum za 22 mil., wachlarzy za 5 mil., piór do ubrania damskiego za 5,500,000, guzików za 11 mil.

Wyroby tapetów, nóg drewnianych, nosów srebrnych, rąk mechanicznych i t. p. sprzętów zastępczych nie zostały z dokładnością ocenione.

Tandeciarze płci obojg robią interesów za 5 mil.

Paryż ma 84 drukarnie zatrudniające 6158 robotników, cyfra ogólna produkcji sztuki typograficznej paryskiej dochodzi do 32 mil.

Ruch pocztowy był w r. 1863 następujący: przewieziono listów sztuk 290 mil., gazet, ogłoszeń i prospektów 9,480,000, posyłek wartości 2,700,000, posyłek prostych 590,700,000.

W ogóle ruch pocztowy zwiększył się od r. 1852 o 125 od sta.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 29 października. Zgromadzeni tu przez tydzień na walnem zebraniu starego Ziemstwa kredytowego obywatele opuścili już nasze miasto. W sobotę wieczorem o godzinie 8 zamknął król komisarz, naczelny prezes p. Horn czynności zebrania, a dotknawszy, że rezultat narad jakkolwiek niezupełnie odpowiedni życzeniom, przecie w części zadowalniający, dzięki pracy i gorliwości członków zebrania, oświadczył, iż dłoży wszelkiego starania, aby pozyskać przyzwolenie ministerstwa na uchwalenie przez walne zebranie postanowień co do najważniejszego tj. 4 punktu powtórzoną tu przez nas propozycyę, przedłożoną przez dyrektora jenerału Ziemstwa walnemu zebraniu pod naradę. P. Horn objawił w końcu nadzieję, że instytut, którego dobro mocno mu leży na sercu, pomyślnie może oczekiwać przyszłości pod tak umiejętnym i zdolnym przewodnictwem, jakie posiada w osobie dyrektora jenerału p. Marcelo Zółtowskiego. Pan Horn zakończył swą przemowę dziękując mianowicie pp. Zółtowskiemu, Brodowskiemu i obydwom syndykom za gorliwe wspieranie go w czynnościach walnego zebrania. P. Zółtowski odpowiadając król. komisarzowi wynurzył w imieniu instytutu nadzieję, że p. Horn przybiecane zatwierdzenie uchwał walnego zebrania u ministerstwa wysokim swym wpływem pozyska.

Od kilku dni powietrze takznacznie się oziębiło, że po ulicach spotykamy pełno osób otulonych w futra.

W Kościele odbyło się dnia 26 bm. uroczyste poświęcenie kościoła farnego przez J.W. ks. biskupa Stefanowicza przy nadzwyczaj licznej zgromadzeniu ludu i obywateli z okolic. Następnie ks. biskup udzielił kilkuset osobom Sakramentu Bierzmowania, który to obrządek i w poniedziałek powtórzył. W niedzielę dnia 23 bm. miasto było wspaniale illuminiowane.

Z okolicy Wolsztyna donoszą do Pos. Ztg., że sprzęt tegoroczni wina bardzo jest niepomyślny, zwłaszcza dla tego, że większa część winogron dla zimna i deszczów nie dojrzała.

— **Szamotuły, 30 października.** Dowiadujemy się co dopiero, że aresztowano w Dobrojewie u pani hr. Kwileckiej pannę Królikowską wraz z dwójga drobnymi dziećmi. Panna Królikowska, siostra p. Królikowskiego, uwiezionego niegdyś w Moabicie, opiekuje się dziećmi brata swego. Miała zamiar osiąść w Poznaniu, landrat pan Madał jednakże kazał jej wyjechać, mówiąc, że może na prowincyi zamieszkać. Na mocy tego udała się do Dobrojewy, skąd po kilkudniowym pobycie w asystencyi żandarmów do Szamotuł dziś wyjechać musiała; nawet dzieci nie pozwolono zostawić, i one aresztowane lubo schorzałe o spóźnionej porze, w zimie jechać musiały.

Myślano, że ważne przyczyny spowodowały władzę, ażeby przy świetle wieczorem, kazał aresztować i więzić szalawitą kobietę i schorzałe dzieci; tymczasem spytawszy aresztowaną o paszport i kiedy myśli dalej wyjechać, z aresztu uwolniono i do Dobrojewy wrócić pozwolono.

Dodać należy, że i tą razą żandarm aresztujący nie wylegitymował się żadnym piśmiennym rozkazem i powiedział, że niepotrzebuje go okazać, a p. landrat oświadczył pani hr. Kwileckiej, która uważała sobie za obowiązek towarzyszyć swemu gościowi w przykręj niedobrowolnej podróży, że żandarm postąpił według jego rozkazu. Landratem powiatu szamotulskiego jest, jak wiadomo, znany p. Krystyan baron von Massenbach.

Uwadamiam niniejszem Szanowną publiczność, iż założyłem w nowej kamienicy p. Dr. Nieszczyty, róg Strzeleckiej ulicy

Handel papieru, materyałów piśmiennych i rysunkowych

pod firmą

J. Jaroczyńskiego

i takowy łaskawym względem polecam. Także przyjmuje się w tymże składzie zamówienia na rejestra gospodarcze i na druki litograficzne wszelkiego rodzaju.

Ignacy Jaroczyński.

[3941]

Dnia 4 listopada r. b. odbędzie się walne zebranie członków Towarzystwa naukowej pomocy imienia Karola Dr. Marcinkowskiego, na powiat gnieźnieński, w Gnieźnie, o godzinie 12 w południe, w oberży pani Chrościńskiej.

[3934]

Subjekt, zdolny do korespondencji i prowadzenia ksiąg, poszukuje miejsca w handlu korzeni i win, lub w t. p. zakładzie. Bliższą wiadomość udzieli eksp. Dzienn. Poznań.

[3936]

Gospodynia, obeznana z gospodarstwem kuchennym i mlecznym, znająca język polski i niemiecki, poleca A. Drugulin, Wrocław, ulica Agnieszki (Agnieszkastrasse) No. 4.

[3819]

Pokój obszerny (3837) jest natychmiast do wynajęcia Grabska 25.

Pokój jest do wynajęcia od 1 listopada z meblami. Bliższą wiadomość udzieli eksp. Dzienn. Poznań.

[3937]

Dwa pokoje są do wynajęcia przy ulicy Lipowej Nr. 1, na II piętrze.

Kram

jest natychmiast do wynajęcia przy Wrocławskiej ulicy 9.

[3836]

Licytacja.

Z powodu zbytecznego inwentarza zamierzam w dniu 3 listopada r. b. sprzedać z wolnej ręki w majetności Wielkiej pod Poznaniem, opodal dworca kolei żelaznej w Rokietnicy, gotową najwięcej dającemu kilka tegorocznych jedno-, dwu- i trzyletnich zrebaków i pewną ilość młodocianego bydła.

[3860]

Do Królestwa Polskiego, w okolicy Białej poszukuje się dobrego strycharza, znającego się na wypalaniu cegły i dachówki torfem. Starający się o tę posadę zdadni strycharze, winni przy załączeniu swych świadectw zgłosić się listami frankowanymi do Dom. Łaszczyń pod Rawiczem.

[3923]

W Wierzbicy pod Rakowem, w powiecie pleszewskim, jest wiatrak w zupełnym porządku na sprzedaż, bez gruntu, na którym stoi.

Dominiak. [3935]

Co tylko nadeszła z mego bielnika partya, obejmująca około

500 kop

plótka bielonego

(własnego wyrobu)

i polecam ją po cenach bardzo odpowiednich.

S. Kantorowicz,

Rynek 65,

[3919] Skład płócien i kobiercy.

Skład futer i czapek.

Z pomiędzy znanych ze swej gorliwości dla sprawy polskiej kupców wrocławskich, którzy właśnie dla tego znaczne straty ponieśli, odznacza się przed innymi p. Fischer (pod firmą T. R. Kirchner) Carl-Strasse Nr. 1. Pożądaną więc byłoby rzeczą, ażeby publiczność polska wynagradzała mu choć w części swójemu zaufaniem, tem bardziej, iż doborom towarów, niską ceną i bezprzekładną rzetelnością ze wszech względów na to zasługuje.

[3615]

Dla osób cierpiących na raptury brzuszne, jestem tylko rano od godziny 7-9 w domu, aby najstosowniejszych przeciw nim użyć środków.

[2955]

Mallachow w Poznaniu, Wielka ul. Rycerska 10, opodal teatru miejsk.

Wino francuskie

(kościelne) odebrał w wyborowym tunku i poleca

[3938]

Antoni Pfizner.

Wapna gaszonego

niewiele więcej niż zwykły ładunek wozowy, ma na sprzedaż

[3928]

F. G. Fraas,

ulica Szeroka Nr. 14.

Pomada na skórę.

Swoją pomadę przeciw obziębieniu i pękaniu skóry, która w ciągu jednej nocy goi i obziębienie usuwa, polecam w słojkach po 5 i 18 sgr. wraz z wskazówką użycia.

Nabyć można u

[3929]

Izydora Appa, obok banku.

C. Klinkowström.

Prawdziwe importowane cygara

Actividad..... 53 tal. za tysiąc

Globo..... 65

Clemencia..... 75

Valentina..... 92

poleca

M. Heymann,

importer cygar,

[3932]

ul. Fryderyk. 33 a, naprz. gmachu Ziemstwa.

Prasowany torf parowy

z Nowej wsi pod Swarzędzkiem.

Krój polyskujący, korzystniejszy od węgla kamiennych, jest zawsze w zapasie.

Zamówienia przyjmuje

F. G. Fraas,

[3930]

ul. Szeroka 14.

Skład mój herbaty chińskiej

uzupełniłem wyborowymi gatunkami.

[3901]

J. N. Piotrowski,

(Hôtel du Nord).

Tytunie tureckie

w opakowaniu luźnym nr I 1 tal. 15 sgr. za funt

nr II 1 " " " "

w kartonach oryginalnych po 1/4 funta i

Samson..... 1 tal. 20 sgr. za funt

Persyczan I..... 2 " 10 " "

Persyczan II..... 2 " 10 " "

Sultan..... 2 " 20 " "

Dubec..... 2 " 20 " "

poleca

M. Heymann,

[3933]

importer cygar,

ul. Fryderyk. 33 a, naprz. gmachu Ziemstwa.

W wtorek, dnia 1 listopada, polskie zrazy, na które zaprasza Baro, dawniej Mosdorf,

św. Marcin No. 28.

[3927]

Sztuczne zęby kruscowe i rateliery formy najnowszej, na kauczuku, złocie i platynie, które się nieznacznością, trwałością, stosownością przy żuciu i mówieniu, a nadto i tem odznaczają, że zupełnie bez bólu się wprawiają i po cenach umiarkowanych w czasie najkrótszym uskutecznić bywają.

Mallachow sen.,

prakt. dętysta w Poznaniu, W. Rycerska ul. 10, opodal teatru miejskiego. [2956]

Doniesienie dla palaczy.

Cervantes, Cuba i Havanna 20 tal. za tysiąc

Esmeralda..... 21

Henry Clay..... 28

Venetiana..... 30

Ugues..... 30

Santiago..... 30

Selecta..... 30

La Higuera..... 30

Confianza..... 35

Prawdziwe Cabannas..... 50

Cinto..... 12

Ind'a Londres..... 11 1/2

Rosa Habanna..... 11 1/2

Silva..... 12

La Flor..... 12

Munoz Regalia..... 13 1/2

Aurora..... 16

La Pureza..... 16 3/4

El Tulipan..... 9 1/2

Paulina..... 8

Hawańskie cygara herba-

ciane..... 14

polecam jako gatunki wyborowe i obliczam biorącym 100 sztuk ceny od tysiąca.

M. Heymann,

importer cygar,

[3931]

ul. Fryderyk. 33 a, naprz. gmachu Ziemstwa.

Petroleum,

(ameryk. olej skalny)

jak najdokładniej czyszczony sprzedaje po 8 sgr. kwart, biorącym

4 kwarty po 7 3/4 sgr., a biorącym 15 kw. po 7 1/2 sgr.

[3926]

Adolf Asch,

ul. Zamkowa 5, opodal Rynku.

Nowe życie

w Mulakshausen i świeże kieszki. [3940]

W czwartek, dnia 3 listopada, przywiozę pociągami rannym wielki transport świeżo dojnych krów z cielętami z legu notekiego na sprzedaż i stanę w hotelu Keilera „zum englischen Hof“.

[3924]

Klakow handl. bydłem.

Owoce

hiszpańskie w cukrze, jako to: Abricots, Pêches, Reine Claudes, Mirabelles, Pommes, Poires, Cerises, Framboises, Fraises, Groseilles, Mures,

tudzież owoce niemieckie, własnego wyrobu,

jako to: aprikozy, brzoskwinie, głóg, wiśnie, maliny, ananasy, poziomki, świętojanki i pigwy; a nadto marmuladę z świętojanek, apri-

koz i malin, soki: ananasowy, malinowy i wiśniowy poleca

D. Fromm,

[3925]

7. Plac Sapieżyński 7.

KURS GIEŁDY W BERLINIE			
dnia 29 października			
Papieru pruskie	%	ładano	plac
Pożycz. dobrow.	101		
— rząd. 1859	105		
— 50, 52 konw.	96		
— 50, 55, 57	101		
— 1856	101		
— prem. 1855	126		
Oblig. dług. skar.	89		
— March.	88		
Listy zast. March.	86		
— Prus. Wsch.	84		
— Pomor.	87		
— W. Ka. Pozn.	94		
— (nowe)	94		
— (nowe)	96		
— gwar. B.	83		
— Bank Zach.	93		
— rent. March.	98		
— Polowy	98		
— W. Ka. Pozn.	94		
— Kr. Wa. i Zach.	97		
— Nadreńskie	98		
— Salskie	98		
— Salskie	98		
Papieru zagraniczne			
Austr. w tal.	59		
— Pol. narod.	67		
Austr. Obl. 250 fl.	75		
— 500 fl. 1859	73		
— 500 fl. 1860	86		
— 500 fl. 1861	87		
— 500 fl. 1862	72		
— 500 fl. 1863	90		
— 500 fl. 1864	74		
— 500 fl. 1865	86		
— 500 fl. 1866	113		
— 500 fl. 1867	110		
— 500 fl. 1868	463		
— 500 fl. 1869	295		
— 500 fl. 1870	99		
— 500 fl. 1871	99		
— 500 fl. 1872	85		
— 500 fl. 1873	96		
— 500 fl. 1874	96		
— 500 fl. 1875	142		
— 500 fl. 1876	106		
— 500 fl. 1877	107		
— 500 fl. 1878	21		
— 500 fl. 1879	350		
— 500 fl. 1880	97		
— 500 fl. 1881	100		
— 500 fl. 1882	97		
— 500 fl. 1883	100		
— 500 fl. 1884	97		
— 500 fl. 1885	100		
— 500 fl. 1886	97		
— 500 fl. 1887	100		
— 500 fl. 1888	97		
— 500 fl. 1889	100		
— 500 fl. 1890	97		
— 500 fl. 1891	100		
— 500 fl. 1892	97		
— 500 fl. 1893	100		
— 500 fl. 1894	97		
— 500 fl. 1895	100		
— 500 fl. 1896	97		
— 500 fl. 1897	100		
— 500 fl. 1898	97		
— 500 fl. 1899	100		
— 500 fl. 1900	97		
— 500 fl. 1901	100		
— 500 fl. 1902	97		
— 500 fl. 1903	100		
— 500 fl. 1904	97		
— 500 fl. 1905	100		
— 500 fl. 1906	97		
— 500 fl. 1907	100		
— 500 fl. 1908	97		
— 500 fl. 1909	100		
— 500 fl. 1910	97		
— 500 fl. 1911	100		
— 500 fl. 1912	97		
— 500 fl. 1913	100		
— 500 fl. 1914	97		
— 500 fl. 1915	100		
— 500 fl. 1916	97		
— 500 fl. 1917	100		
— 500 fl. 1918	97		
— 500 fl. 1919	100		
— 500 fl. 1920	97		
— 500 fl. 1921	100		
— 500 fl. 1922	97		
— 500 fl. 1923	100		
— 500 fl. 1924	97		
— 500 fl. 1925	100		
— 500 fl. 1926	97		
— 500 fl. 1927	100		
— 500 fl. 1928	97		
— 500 fl. 1929	100		
— 500 fl. 1930	97		
— 500 fl. 1931	100		
— 500 fl. 1932	97		
— 500 fl. 1933	100		
— 500 fl. 1934	97		
— 500 fl. 1935	100		
— 500 fl. 1936	97		
— 500 fl. 1937	100		
— 500 fl. 1938	97		
— 500 fl. 1939	100		
— 500 fl. 1940	97		
— 500 fl. 1941	100		
— 500 fl. 1942	97		
— 500 fl. 1943	100		
— 500 fl. 1944	97		
— 500 fl. 1945	100		
— 500 fl. 1946	97		
— 500 fl. 1947	100		
— 500 fl. 1948	97		
— 500 fl. 1949	100		
— 500 fl. 1950	97		
— 500 fl. 1951	100		
— 500 fl. 1952	97		
— 500 fl. 1953	100		
— 500 fl. 1954	97		
— 500 fl. 1955	100		
— 500 fl. 1956	97		
— 500 fl. 1957	100		
— 500 fl. 1958	97		
— 500 fl. 1959	100		
— 500 fl. 1960	97		
— 500 fl. 1961	100		
— 500 fl. 1962	97		
— 500 fl. 1963	100		
— 500 fl. 1964	97		
— 500 fl. 1965	100		
— 500 fl. 1966	97		
— 500 fl. 1967	100		
— 500 fl. 1968	97		
— 500 fl. 1969	100		
— 500 fl. 1970	97		
— 500 fl. 1971	100		
— 500 fl. 1972	97		
— 500 fl. 1973	100		
— 500 fl. 1974	97		
— 500 fl. 1975	100		
— 500 fl. 1976	97		
— 500 fl. 1977	100		
— 500 fl. 1978	97		
— 500 fl. 1979	100		
— 500 fl. 1980	97		